VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 204)**

z dnia 10 września 2014 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 204)

10 września 2014 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS),** przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

**– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin (druk nr 2689),**

**– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rolnictwie ekologicznym (druk nr 2492).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Zofia Szalczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Bogusława Rutkowska** dyrektor Departamentu Inspekcji i Orzecznictwa Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych wraz ze współpracownikami, **Anna Tuleja** dyrektor w Polskim Stowarzyszeniu Ochrony Roślin, **Mirosław Helta** kierownik Sekcji Hodowli w Zespole Nadzoru Właścicielskiego Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Agnieszka Hamera-Dzierżanowska** specjalista służby leśnej w Wydziale Ochrony Lasów Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Tadeusz Sabat** prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego wraz ze współpracownikami, **Zdzisław Woźniak** wiceprezes zarządu Polskiego Związku Ogrodniczego, **Ryszard Piątek** dyrektor Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu w Lublinie, **Daniel Piotrowski** pełnomocnik Zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, **Bożena Ciosek** przedstawicielka Polskiego Stowarzyszenia Obsługi Rolnictwa POLSOR**, Roman Izdebski** doradca w Polskiej Izbie Technologii i Wyrobów Naturalnych**, Katarzyna Jagiełło** koordynator kampanii „Rolnictwo Ekologiczne" z Fundacji Greenpeace Polska, **Dominika Bzona** i **Martyna Jakubowska** przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej, **Andrzej Czubała** i **Justyna Wasilewko** przedstawiciele Federacji Gospodarki Żywnościowej Rzeczpospolitej Polskiej, **Marian Sikora** przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Samoobrona", **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" oraz dr **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Dariusz Dąbkowski** – legislator z Biura Legislacyjnego.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin oraz pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rolnictwie ekologicznym i trzeci punkt sprawy różne. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Wobec braku uwag stwierdzam jego przyjęcie. Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego mam pytanie – czy na sali znajdują się osoby wykonujące zawodową działalność lobbingową? Nie widzę.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego. Pani marszałek Sejmu skierowała 26 sierpnia poselski projekt ustawy z druku nr 2689 o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin do pierwszego czytania. Przedstawiłem też państwu opinię

prawną Biura Analiz Sejmowych do powyższego projektu. Proszę bardzo pana posła przewodniczącego Artura Dunina o uzasadnienie projektu ustawy.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Bardzo serdecznie dziękuję, panie przewodniczący. Witam bardzo serdecznie wszystkich, Ja króciutko, żeby nie przedłużać. Tę zmianę omawialiśmy dużo wcześniej, kiedy wprowadzaliśmy zmiany do tej ustawy. Wydaje się, że od czasu, gdy ta ustawa zaczęła pracować, dużo spraw związanych ze środkami ochrony roślin zostało wstrzymanych – stąd nasza propozycja zmiany i powrotu pewnych zapisów do stanu przed zmianą. Chodzi o to, żeby nie trzeba było koniecznie tłumaczyć na język polski spraw technicznych w celu rejestracji środków ochrony roślin. Podkreślę, że dla rolników nic to nie zmienia, wszystko będą mieli napisane po polsku i będą mogli się zapoznać z działaniem środków ochrony roślin, ale do samej rejestracji tłumaczenie wydaje się zbędne – wstrzymuje procedury, firmy nie bardzo chętnie chcą rejestrować, rolnicy nie mają odpowiednich środków ochrony roślin, produkcja spada, a wiemy, jak zwłaszcza dzisiaj wygląda sytuacja w rolnictwie.

Druga kwestia, to sprawa związana z możliwością przedłużenia stosowania środków ochrony roślin po przebadaniu i stwierdzeniu, że dany produkt nadaje się do użytku. Wydaje się, że takie rozwiązanie również umożliwi rolnictwu rozwój, lepsze gospodarowanie obecnymi materiałami. Z mojej strony tyle. Dziękuję bardzo. Jeżeli by były jakieś pytania, jestem oczywiście do dyspozycji.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Mogę prosić o wypowiedź przedstawiciela rządu w tej sprawie?

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotował projekt stanowiska rządu, który został skierowany do uzgodnień międzyresortowych. W tym stanowisku popiera przyjęcie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin. Zaproponowane w projekcie rozwiązania są zgodne z rządowym projektem ustawy o środkach ochrony roślin, który był przekazany do Sejmu 12 września 2012 roku.

W celu zapewnienia sprawnej współpracy w ramach rejestracji strefowej wskazane jest, aby dokumentacja naukowo-techniczna oraz jej ocena opracowywane były w języku angielskim. Zasadę tę stosują wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. Jednocześnie zaproponowana w projekcie ustawy zmiana zostawia możliwość opracowania tej dokumentacji i jej oceny w języku polskim.

Pragnę przy tym podkreślić, że większość wniosków złożonych po wejściu w życie ustawy o środkach ochrony roślin nie spełnia wymogów formalnych związanych z tym właśnie aspektem. Ponadto zwracam uwagę na pojawiające się zastrzeżenia, co do przewidywanych skutków regulacji. Nie może bowiem być zaakcentowane ujęte w uzasadnieniu do projektowanej ustawy stwierdzenie, że w przypadku spraw sądowych tłumaczenie na język polski dokumentacji technicznej środków ochrony roślin, cytuję, „powinno być sfinansowane ze środków będących w dyspozycji organu w związku z realizowanymi przez niego działaniami". Przyjęcie proponowanych zmian skutkować będzie udostępnianiem oraz przekazywaniem dokumentacji rejestracyjnej środków ochrony roślin w języku, w jakim zostały przedłożone do ministerstwa rolnictwa.

Ponadto wskazane jest doprecyzowanie przepisów, dotyczących przedłużania terminów ważności środków ochrony roślin przez uzupełnienie proponowanego brzmienia art. 24 ust. 3 o dodatkowy punkt, wskazujący na konieczność oznaczenia w dokumencie wystawianym przez laboratorium podmiotu zainteresowanego wydaniem takiego dokumentu. Jednocześnie w ust. 4 tego artykułu proponuje się nałożenie na zainteresowany podmiot obowiązku informowania wojewódzkiego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa o środkach ochrony roślin, których dokument dotyczy. Zaproponowane zmiany mają na celu zapobieganie użyciu takiego dokumentu w odniesieniu do środka ochrony roślin, który nie podlegał badaniu. Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Dziękuję bardzo. Przechodzimy do dyskusji i zadawania pytań. Pan poseł Ajchler.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**
Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, zwróciła pani uwagę na jeden fakt, mianowicie ocenę ryzyka – myślę o art. 7 ust. 5. Przeczytam go, żebyśmy wiedzieli, jak dokładnie brzmi: „ocenę ryzyka, o którym mowa w ust. 2 pkt. 10, sporządza się w języku polskim lub w języku…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Proszę mówić bliżej mikrofonu, panie pośle.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**
…lub w języku angielskim".

Nie mam nic przeciwko temu, aby ta ocena ryzyka była w języku angielskim, ale nie wiem, czy nie warto zapisać „i w języku angielskim, i w języku polskim". Inaczej będzie dwuznaczność, bo ten przepis można tak zrozumieć, że albo w języku angielskim, albo w języku polskim, bo tu jest „lub", a gdyby było „w języku polskim i w języku angielskim", byłoby to dla mnie zrozumiałe i przede wszystkim dla tych, którzy są tym zainteresowani. Rolnicy, albo ci, którzy sprawdzają ryzyko związane ze stosowaniem środka chemicznego i co on ze sobą niesie, niekoniecznie muszą znać język angielski. Chciałbym, aby pani minister się do tego odniosła. I nie wiem, czy nie warto by było właśnie tak to zrobić. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**
Ta dokumentacja może być przygotowana w języku polskim lub angielskim. Może też być przez inny kraj przygotowana.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Bardzo proszę, kto następny? Bardzo proszę, pan poseł ma jeszcze uzupełniające pytanie.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**
Pani minister, nie chcę się upierać przy tym, ale co stoi na przeszkodzie, żeby było i w tym, i w tym języku. Co to za różnica?

**Głos z sali:**
W dwóch językach.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**
No dobrze, w dwóch to jest zrozumiałe, ale w języku polskim będzie zrozumiałe dla tych, którzy nie znają angielskiego, i w języku angielskim.... Bo forma z „i" jest ostrzejsza niż z „lub".

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**
Poproszę pana dyrektora Bogusława Rzeźnickiego o merytoryczne uzasadnienie stanowiska. Tą działalnością na co dzień się zajmuje i zna przesłanki praktyczne związane z tą kwestią. Proszę, panie dyrektorze.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
To, co pani mówiła, nie było merytoryczne?

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**
Ale merytoryczny sens…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Rozszerzenie uzasadnienia, dobrze. Proszę.

**Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Bogusław Rzeźnicki:**
Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie pośle. Sytuacja z tymi raportami wygląda tak, że są one przygotowywane przez Polskę, jeżeli Polska w tzw. rejestracji strefowej

wykonuje całą ocenę dokumentacji środków ochrony roślin. Jednak również w dużej mierze trafiają do nas raporty opracowane przez inny kraj członkowski. Te inne kraje członkowskie opracowują oceny zazwyczaj w języku angielskim i można powiedzieć, że w 70% przypadków tę dokumentację czy cały raport, jak również oceny ryzyka będziemy dostawali w języku angielskim. W związku z tym to byłby dalej wymóg formalny, zobowiązujący wnioskodawcę do przetłumaczenia czegoś, co zostało wykonane przez inny urząd. Z tego powodu wydaje się, że nie ma potrzeby dodatkowego tłumaczenia również tych raportów. Dlatego proponujemy, aby zostawić zapisy zaproponowane w projekcie poselskim. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pan poseł, jeszcze raz.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**

Panie dyrektorze, pamiętam jak debatowaliśmy nad poprzednią ustawą i sprawa języka też była wałkowana. Niekoniecznie musi mieć pan rację. A co stoi na przeszkodzie, żeby było i w tym, i w tym języku? Co przeszkadza, żeby wnioskodawca, czy ten, który opisuje, równocześnie przedstawił raport w języku polskim?

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Bardzo proszę, niech pan odpowie.

**Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Bogusław Rzeźnicki:**

Tak czy inaczej, będzie to dodatkowy wymóg formalny, który spowoduje… Dzisiaj terminy na rozpatrzenie wniosku są ściśle określone w rozporządzeniu unijnym: przy rejestracji strefowej – to jest 12 miesięcy plus ewentualnie dodatkowych 6 miesięcy. Jeżeli taką ocenę i rejestrację wykonuje inny kraj członkowski, to on opracowuje raport i ten raport trafia tylko do Polski w celu wydania ewentualnego zezwolenia. Więc zobowiązanie wnioskodawcy do tłumaczenia tego raportu będzie tak czy inaczej dodatkowym wymogiem formalnym.

Oczywiście on to może zrobić. Te raporty mają czasem kilkaset stron, ich tłumaczenie nie wpłynie w żaden dodatkowy sposób na samą ocenę merytoryczną, tylko będzie to wymóg formalny, który będzie musiał wypełnić wnioskodawca. To na pewno zajmie mu trochę czasu i będzie musiał na to przeznaczyć trochę więcej pieniędzy. Ale tak jak mówiłem, to jest tylko wymóg formalny, który wydaje się nie jest na tym etapie konieczny, bo raporty są dosyć szczegółowe, stanowią ocenę dokumentacji technicznej, która co do zasady ma być również w języku angielskim. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pani prosiła o głos. Proszę się przedstawić.

**Przedstawicielka Polskiego Stowarzyszenia Obsługi Rolnictwa POLSOR Bożena Ciosek:**

Bożena Ciosek…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Bliżej mikrofonu.

**Przedstawicielka PSOR POLSOR Bożena Ciosek:**

Bożena Ciosek. Jestem tutaj w imieniu Polskiego Stowarzyszenia Obsługi Rolnictwa POLSOR i chciałam się odnieść do przywrócenia możliwości stosowania środków ochrony roślin po upływie terminu ich ważności. Przyjęliśmy to z ogromnym zadowoleniem, to fakt. Postulowalibyśmy jednak zniesienie ograniczenia czasowego takiej możliwości.

Wszyscy zgadzamy się, że priorytetem jest bezpieczeństwo środków ochrony roślin i jeśli przywróciliśmy laboratoriom, jednostkom certyfikowanym, możliwość ponownego badania tych środków i ich przydatności do stosowania, to ograniczenie tego w czasie byłoby niekonsekwencją, bo w zasadzie te laboratoria powinny decydować o tym, jak długo dany środek może być stosowany po upływie terminu ważności.

Nie bardzo rozumiemy to ograniczenie do 12 miesięcy, w związku z tym postulujemy zniesienie go i pozostawienie w gestii certyfikowanych laboratoriów decyzji o tym, czy

dany środek może być bezpiecznie stosowany i przez jaki czas. Są takie środki, które jak wiemy stosowane są czasowo, przez tydzień czy dwa tygodnie w roku i w związku z tym przyznanie takiej możliwości tylko na 12 miesięcy powoduje, że ten środek nie może być dalej stosowany. Tak więc te zmiany postulujemy – niech decydują te jednostki, które są do tego powołane i które mogą decydować o bezpieczeństwie stosowania. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję. Taką poprawkę musi zgłosić albo poseł, albo poseł wnioskodawca. Spokojnie… najpierw się zgłosił pan dalej siedzący. Bardzo proszę.

**Wiceprezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego Piotr Krawczyk:**

Piotr Krawczyk, Polski Związek Pszczelarski. Szanowna Komisjo…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Proszę podchodzić do sekretariatu i przekazywać na kartce zgłoszenia do dyskusji, bo państwa nie znam i najlepiej by było, żeby wpisać się w sekretariacie. Bardzo proszę pana.

**Wiceprezydent PZP Piotr Krawczyk:**

Szanowna Komisjo, szanowni państwo. Ustawa o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin żywo interesuje pszczelarzy i bezpośrednio dotyka nas stosowanie środków ochrony roślin. Dlatego braliśmy udział w pracy nad poprzednią ustawą, ustalaniu co tam powinno być zapisane i z całą świadomością mówimy, że tamta ustawa może nie jest doskonała, ale jest o wiele lepsza od proponowanej. A dlaczego? Może tłumaczenie samej dokumentacji dopuszczeniowej, z którą mają do czynienia tylko eksperci znający język angielski nie budzi uwag. Ale jeżeli chodzi o opinie, sprawozdania i oceny ryzyka, jest konieczne, żeby było to w języku polskim. Przetłumaczenie paruset stron nie oznacza ani ani dużego kosztu, ani długiego termin.

Dodatkowo bardzo istotne są badania polowe. Z jakiego względu? Z takiego, że w Polsce i nie tylko w Polsce, często dochodzi do zatrucia rodzin pszczelich i borykamy się z tym, żeby później udowadniać, dochodzić jak działa ten środek i dlaczego te pszczoły zostały wytrute. Jeżeli nie ma dokumentacji w języku polskim, cały obowiązek tłumaczenia spada na tego, który oskarża o zatrucie czyli na pszczelarza. Pszczelarz nie ma na to pieniędzy i przeważnie ten problem zostaje nierozwiązany. Kancelarie to droga instytucja. Dlatego lepiej jest raz poświęcić pieniądze na przetłumaczenie danej dokumentacji niż dopuścić do sytuacji, że każdy obywatel polski w razie zatrucia rodzin pszczelich musiałby indywidualnie do tematu podchodzić i tę dokumentację tłumaczyć. Lepiej, żeby rząd Polski jednorazowo, czy nawet producent, a właściwie tylko producent poniósł koszty tłumaczenia niż żeby obywatel Polski musiał to robić indywidualnie.

Jeżeli już trwają prace nad zmianą ustawy, wnosimy o dopisanie paru ważnych uwag . Pierwsza – opis badań polowych w języku polskim. To jest bardzo istotne, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo pszczół. Tak samo, jeżeli chodzi o art. 64 ust. 1, gdzie jest mowa o szkoleniach. W tych szkoleniach nie mówi się o tym, żeby przeszkolić firmy profesjonalne na temat zagrożeń owadów zapylających ze szczególnym uwzględnieniem pszczół. A takie informacje powinny się znajdować, żeby firma czy osoby, które przeprowadzają zabiegi agrotechniczne wiedziały z czym wiąże się stosowanie środków ochrony roślin, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu tych środków na owady zapylające. Że opryskiwanie rzepaku w czasie lotu pszczół powoduje, że na wiosnę giną wszystkie rodziny pszczele.

Jeżeli przejedziemy się po polach, zobaczymy kwitnącą grykę. Rolnicy po prostu zaczynają zmieniać termin kwitnienia przez późne sianie i po to, żeby zebrać plony stosują herbicyd, w którym substancją czynną jest glifosat, niby herbicyd, ale bardzo szkodzi pszczołom. Dlatego bardzo istotne jest też, żeby wszelkie informacje na etykietach były wyraźnie napisane, żeby rolnik, który stosuje różne środki ochrony roślin miał nie tylko świadomość tego, że szkodzi, ale także wiedział, że czekają go wysokie kary za ich nieprawidłowe stosowanie.

My jako pszczelarze tracąc jedną rodzinę pszczelą tracimy około 700 złotych, a rolnik za złe stosowanie środków ochrony roślin na 10, 100, 50 hektarach dostaje 500 złotych kary. Nie jest to współmierne. Dlatego jakiekolwiek łagodzenie ustawy, ograniczającej wprowadzanie środków ochrony roślin – nie użyję słowa trucizna, ale środki ochrony roślin to są trucizny – jest nieprawidłowe. Tak samo, jeżeli chodzi o termin stosowania środków przeterminowanych i ich wprowadzanie. Jeżeli producent na początku zdecydował, że środek jest przeterminowany po danym okresie to chyba wiedział co robi i przywracanie terminu ważności to tak, jakbyśmy z Polski chcieli zrobić śmietnik Europy. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan Ryszard Piątek, Krajowy Związek Plantatorów Tytoniu.

**Dyrektor Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu w Lublinie Ryszard Piątek:**

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Przede wszystkim popieramy zmiany ustawowe, które mają nastąpić, dlatego że byliśmy jednymi z pierwszych w związku, którzy to zauważyli, bacznie obserwowaliśmy skutki braku tych środków. Mogę powiedzieć w imieniu innych branż i bardzo ważnych sektorów rolnych, że naprawdę nic nie mają w tej chwili do ochrony swoich roślin.

Nie bardzo zgadzam się z panem, który mówił o pszczołach. Pan myli pewne pojęcia. Przede wszystkim rolnik dostaje etykietę w języku polskim i on to potrafi przeczytać. A dokumentacja techniczna idzie do akceptacji do ministerstwa i o to chodzi, żeby poszła w języku angielskim, żeby nie trzeba jej było tłumaczyć. Czyli musimy rozróżnić pewne rzeczy, dokumentacja do rejestracji środka to jedno, a etykieta to drugie. Jeżeli rolnik potrafi etykietę przeczytać i stosuje środki we wskazanym na niej terminie, nie widzę problemu z pszczołami.

Chciałem również podziękować ministerstwu rolnictwa, które podjęło naprawdę nadzwyczajne wysiłki w sprawie rejestracji środków dla tytoniu. Tak więc wielkie uznanie dla ministerstwa. Niemniej widzę jak ci państwo borykali się z trudnościami, przeciwieństwami, żeby to zrobić w czasie, dlatego że taka rejestracja powinna być, powiedzmy, miesięczna a nie roczna. Na razie widzimy konieczność zmian tych ogólnych, ale docelowo trzeba tak zmienić ustawę i regulację, żeby było tak jak wszędzie w Europie Zachodniej i Unii Europejskiej, w której jesteśmy. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan Zdzisław Woźniak, Polski Związek Ogrodniczy.

**Wiceprezes zarządu Polskiego Związku Ogrodniczego Zdzisław Woźniak:**

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie. Serdecznie dziękujemy, że została podjęta ta inicjatywa przywrócenia tego, co było dobre i popieramy w całej rozciągłości poselski projekt w sprawie zmiany ustawy o środkach ochrony roślin.

Wracając do wypowiedzi pana posła Ajchlera, który zapytał co stoi na przeszkodzie, żeby było zapisane w języku polskim i angielskim. To są koszty i czas. Ale, proszę państwa, nie ponoszą tych kosztów i nie tracą czasu firmy produkujące środki ochrony roślin, tylko ostatnie ogniwo czyli użytkownicy, producenci ogrodnicy. Ponadto, proszę państwa, brak na rynku środków najnowszej generacji powoduje, że stajemy się coraz mniej konkurencyjni w stosunku do zachodnich państw, tych gdzie nie ma takiego problemu. Tak więc apeluję do panów posłów, żebyście wszyscy niezależnie od opcji politycznych głosowali za przyjęciem ustawy w takim kształcie, w jakim jest.

Chcę jeszcze ustosunkować się do wypowiedzi kolegi reprezentującego pszczelarzy. Proszę państwa, przecież są organizowane szkolenia z zakresu stosowania środków ochrony roślin. Naprawdę nie traktujmy rolników i ogrodników jak ludzi niedokształconych. To już jest XXI wiek, większość ma przynajmniej za sobą technikum rolnicze, a bardzo duży procent to ludzie z wyższym wykształceniem, którzy znają zasady i tylko chodzi o to, żeby je respektować, żeby mieć tego świadomość. A czy to będzie zapis w języku polskim czy angielskim, nie ma żadnego znaczenia. Bardzo proszę panie posłanki i panów posłów, żeby bez zbędnych poprawek procedować tę ustawę. Dziękuję pięknie.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pan Marian Sikora, przewodniczący federacji.

**Przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych Marian Sikora:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, federacja zwracała się kilkakrotnie do Komisji Rolnictwa, do ministerstwa w sprawie nowelizacji ustawy, czego nie udało się zrobić w dobrym czasie. Przy uchwalaniu tej ustawy zagrały emocje i to spowodowało pewne przesunięcie czasu i środków dla rolników. Wszystkie związki rolnicze branżowe o zasięgu krajowym, które tworzą federację, uprawiają zboża, prowadzą ogrodnictwo, zwróciły się z prośbą o nowelizację tej ustawy. I dzisiaj jeszcze raz prosimy o przyjęcie proponowanej zmiany. Federacja jako członek COPA, europejskiej organizacji rolników, sprawdzała, jak rozwiązane są te sprawy w innych krajach. I takie rozwiązania, które proponuje się w nowelizacji ustawy obowiązują we wszystkich krajach UE. Francuzi w pewnym momencie unieśli się może ambicją, wprowadzili język francuski, ale musieli się wycofać, bo skutkowało to przesunięciem terminów wprowadzenia nowych środków chemicznych.

Jeśli chodzi o przedłużenie terminu przydatności środków, to jest też bardzo ważny problem, ponieważ utylizacja pozostałości niektórych środków czy u rolników, czy w magazynach powoduje ogromne koszty. Jeżeli środek naprawdę jest dobry i z naszych laboratoriów wyjdzie opinia, że można go dopuścić do stosowania bo spełnia wszystkie normy, to należałoby to zrobić. Nie ma tak idealnych opakowań dla rolnika, który kupuje środki chemiczne, żeby mu coś nie zostało. I jeżeli ten środek nie przejdzie badania, rolnik musi go utylizować oczywiście na własny koszt. A po zbadaniu mógłby go zastosować w następnym roku w wiosennych czy jesiennych opryskach.

Bardzo ważne jest to, co koledzy pszczelarze podnosili, ta informacja dla wszystkich rolników, którzy chcą mieć dobre plony, bo bez pszczół nie ma plonów. Każde poszerzenie etykiety o terminy stosowania może o termin zagrożenia, do kiedy i w jakim czasie można stosować środki chroniąc wszystkie owady, w tym szczególnie pszczoły dające miód i zapylające jest bardzo ważne. Nasze stacje chemiczne wprowadziły szkolenia i myślę, że nie ma rolnika, który kupując środki chemiczne wyższej klasy kupi je bez uprawnień, bez otrzymania dokumentu, że przeszedł szkolenie. Wszystkie opryskiwacze muszą także przejść atesty, tak że pewne sprawy my dość dobrze znamy.

Sprawa jest prosta, proszę państwa. Jest kryzys, szanujmy czas rolnika i jego pieniądze. Dosyć już mamy spraw wynikłych z wprowadzenia embarga przez Putina, żebyśmy jeszcze w tym ciężkim roku, kiedy wszystkie ceny nam spadły nie tylko owoców i warzyw, ale zaczęło się od rzepaku, żebyśmy musieli jeszcze zapłacić drożej za środki chemiczne. To może spowodować, że coraz więcej środków chemicznych będzie w drugim obrocie, w tym coraz więcej środków, które są szczególnie niebezpieczne, bo są sprowadzane na różne targowiska, są tańsze i dostępne od ręki a nie za pół roku. I to jest niebezpieczeństwo największe. I sprawa dokładnego terminu oprysku. Tak więc w imieniu federacji i związków rolniczych proszę o przegłosowanie nowelizacji ustawy. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan Roman Izdebski, Polska Izba Technologii i Wyrobów Naturalnych. Bardzo proszę.

**Doradca w Polskiej Izbie Technologii i Wyrobów Naturalnych Roman Izdebski:**

Przepraszam, że taka długa nazwa, mnie też trudno się do niej przyzwyczaić. Mam trochę pytań bardziej typu ogólnego. Czy jest w Polsce instytucja, która bada i podaje koszty uboczne stosowania pestycydów – przepraszam, to jest pytanie podstawowe, ale krótki komentarz. Narażę się pewnie większości przedmówców. Koszty uboczne stosowania środków ochrony roślin są o wiele wyższe niż te podane w uzasadnieniu przez Polskie Stowarzyszenie Obsługi Rolnictwa, sięgające do 200 mln zł z tytułu VAT i do 12 mln zł w 2018 r. z tytułu strat w produkcji roślinnej. Nie rozwijając szerzej tematu i bazując na badaniach amerykańskich, przeliczyłem sobie zgrubnie, że koszty uboczne stosowania pestycydów w Polsce wynoszą 100 mld zł. W związku z tym apeluję do państwa, któ-

rzy procedują nad tą ustawą, żeby pomyśleć też o szerszym trochę aspekcie, bo liczymy centy a zapominamy o setkach dolarów.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani Katarzyna Jagiełło.

**Koordynator kampanii „Rolnictwo Ekologiczne" z Fundacji Greenpeace Polska Katarzyna Jagiełło:**

Dzień dobry państwu. Na początku swojej wypowiedzi chciałabym przypomnieć, że celem procesu rejestracyjnego nie jest zapewnienie źródła wpływów do budżetu. W uzasadnieniu do nowelizacji ustawy czytamy o 25 milionach złotych potencjalnie utraconych z powodu obowiązku tłumaczenia dokumentacji technicznej na język polski, czytamy także, już tutaj widzę równoległy, bo mało powiązany z meritum dzisiejszej rozmowy argument o utraconych potencjalnych wpływach z VAT przy spadku sprzedaży środków ochrony roślin. Celem procesu rejestracyjnego jest zapewnienie bezpieczeństwa i bezstronna merytoryczna ocena środków, które mają być dopuszczone do użytku. Pamiętajmy także, że obowiązuje proces rejestracji strefowej, co oznacza, że jeśli środki ochrony roślin zostaną dopuszczone w którymś kraju ze strefy, mogą być wykorzystywane w pozostałych krajach, przynajmniej tak wygląda ten mechanizm.

Chciałabym się dowiedzieć, jak wygląda podstawa prawna, jeśli mielibyśmy… Bo tutaj chciałabym zaznaczyć jako przedstawicielka organizacji ekologicznej, że powinniśmy dbać o to, żeby dokumentacja techniczna była dostępna w języku polskim. Z naszych doświadczeń wynika, że niestety znajomość języka angielskiego nie jest aż tak powszechna, jak chcielibyśmy wierzyć i okazuje się, że bardzo wiele materiałów musi być tłumaczone np. przez nas w korespondencji z różnymi instytutami czy też organami, urzędami i to jest niestety bardzo ważna rzecz, nad którą należy się pochylić. Czy istnieje jakaś podstawa prawna, która określałaby kryteria oceny kompetencji językowych? To muszą być naprawdę wysokie kompetencje językowe zespołu osób potencjalnie oceniającego bezpieczeństwo stosowania środków na podstawie dostarczonej dokumentacji technicznej. Chciałabym także przychylić się do opinii pana Piotra Krawczyka. Faktycznie, objętość tych dokumentów rejestracyjnych wydaje się niższa niż podawana w uzasadnieniu.

Gdy ważymy koszty, warto sobie uświadomić, że według najnowszych badań – te badania co kilka lat podają wyższą liczbę – wartość zapylania dostarczanego przez owady zapylające globu to 265 miliardów euro. Nieco mniej aktualne badania podają, że w Europie to są 22 mld euro. Według tych danych, które naprawdę wołają o uaktualnienie, to co zyskujemy ekonomicznie w Polsce dzięki pszczołom miodnym i innym owadom zapylającym, to są pieniądze, z których do tej pory trudno zdać sobie sprawę. Faktycznie trudno nabić paragon i obliczyć VAT na podstawie tego co uzyskujemy, ale to są realne pieniądze, o których trzeba pamiętać. Tak samo jak o wycenianiu usług ekosystemu, to też są konkretne sumy. I proszę państwa, to też nie jest tak, że te pieniądze, które zostają w naszych kieszeniach dzięki zapylaczom, to są pieniądze, których nie czujemy w portfelu. Brak pszczół, spadki pszczół przekładają się natychmiast w sposób prosty na ceny żywności. Warto o tym pamiętać, to nie jest 100 czy 200 czy 25 milionów, tylko naprawdę o wiele większe kwoty.

Jeśli chodzi o przedłużanie ważności środków ochrony roślin, chciałabym, żebyśmy sobie wyobrazili, jakby to miało wyglądać, gdybyśmy taki sam proces chcieli wprowadzić przy antybiotykach. Czy potrafimy sobie wyobrazić, że każdy obywatel, kiedy kończy się termin ważności antybiotyku, zanosi go karnie do urzędu, który na nasz własny koszt go zbada i zaopiniuje, czy ten antybiotyk rzeczywiście można wykorzystać po upływie terminu ważności, czy też nie?

Polecamy bardzo lekturę raportu pt. „Trudny los pszczół", opublikowanego przez Greenpeace wiosną tego roku. Badaliśmy próbki pierzgi i próbki pyłku w ulach polskich pszczół. Proszę państwa, próbki z Polski zawierają najszerszą paletę zanieczyszczeń w Europie. Próbki pyłku rzepakowego, pierzgi stworzonej z pyłku rzepakowego w Polsce, to koktajl pestycydowy. Tak więc naprawdę zachęcam do tej lektury.

Jeśli chodzi o przedłużanie terminu ważności. Proszę państwa, ten termin oznacza, że producent założył daną skuteczność. I naprawdę nie możemy liczyć na to, że każdy

użytkownik, szczególnie indywidualny, na swój własny koszt będzie aplikował o sprawdzenie, czy środek jest jeszcze w pełni wartościowy. Jeśli nasi rolnicy nie są w stanie bardzo często wyrzucać śmieci we właściwe miejsca, trudno liczyć na to, że będą w tym przypadku zachowywać się…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Proszę konkludować, czy pani jest za, czy przeciw.

**Koordynator kampanii „Rolnictwo Ekologiczne” z Fundacji Greenpeace Polska Katarzyna Jagiełło:**
Przeciw.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Dziękuję bardzo. Pan Piotr Krawczyk, Polski Związek Pszczelarski

**Wiceprezydent PZP Piotr Krawczyk:**
Szanowni państwo, tutaj mówiono o etykiecie, a ja wyraźnie powiedziałem, że w przypadku zatrucia pszczół pszczelarz musi udowadniać, że to był środek szkodliwy. Potrzebuje do tego dokumentacji z badań polowych. I dlatego wnosimy bardzo mocno, żeby badania polowe były w języku polskim. Następną, bardzo istotną sprawą…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
To już było, ja przepraszam pana…

**Wiceprezydent PZP Piotr Krawczyk:**
To pszczoła jest papierkiem lakmusowym środowiska. Jeżeli widać, że pszczoły słabną, to znaczy, że coś jest nie tak. A nie słabną od powietrza, które jest różne, tylko od środków chemicznych, stosowanych na uprawach. O szkoleniach mówiłem wyraźnie, jest…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Dziękuję, drugi raz to samo pan powtarza.

**Wiceprezydent PZP Piotr Krawczyk:**
Jest zapis w ustawie, ale nie jest napisane, żeby zwracać uwagę na pszczoły. Przypomnę tylko, że jedna rodzina pszczela to jest ponad tysiąc euro dochodu dla rolnictwa, dla środowiska.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Dziękuję bardzo. Mamy też opinię na piśmie, którą Komisja dostała od polskich pszczelarzy, tak więc posłowie znają stanowisko. Pan przewodniczący Chróścikowski.

**Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych Jerzy Chróścikowski:**
Dziękuję, panie przewodniczący. Dyskusja jest dość burzliwa, jak widać z wypowiedzi. Przypomnę tylko…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Bliżej mikrofonu, poproszę.

**Przewodniczący NSZZ „Solidarność” RI Jerzy Chróścikowski:**
…że poprawka, jaka była przy ustawie wprowadzana, która została wprowadzona w Senacie, była bardzo mocno dyskutowana i ona przywróciła po pierwsze… Legislatorzy zwrócili uwagę, że w Polsce obowiązuje ustawa o języku polskim. Więc jeżeli zaczynamy robić takie precedensy, że oto wyrzucamy zapis o tłumaczeniu, to wszystko powyrzucajmy; zróbmy tutaj śmietnik, gdzie wszystko się przyjmie, dlatego że jest nieświadomość Polaków i instytucje, które wyrażają opinie, nie są w stanie tego skontrolować, szczególnie że nie wszyscy muszą znać język angielski.

Po drugie, wśród języków urzędowych w UE jest również język polski. Może zlikwidujmy w parlamencie, we wszystkich instytucjach tłumaczenia na język polski, bo może nie ma potrzeby, bo to są koszty? Jakie to są ogromne koszty tłumaczyć tyle aktów, dokumentacji! Po co te wszystkie ustawy, te rozporządzenia UE tłumaczyć, no po co to robić? Wyrzućmy to wszystko i dajmy sobie jeszcze jeden argument, że można żyć w Europie, można być Europejczykiem, nie będąc jednocześnie Polakiem.

Dlatego Senat postanowił i Wysoka Izba przyjęła poprawkę, że ma być w języku polskim. Ktoś, kto chce zarejestrować w Polsce środki niech da szansę, żeby Polacy zapoznali się z dokumentacją. A jeżeli tak, to przecież istnieje obowiązek rejestracji i tak jak przed chwilą tu przedmówczyni mówiła, środek zarejestrowany w innym kraju w strefie, może być również używany w Polsce. Oczywiście minister rolnictwa zatwierdza. Więc ja nie widzę jakiegoś wielkiego zagrożenia, że ktoś w innym kraju zarejestruje. A jeżeli chce w Polsce rejestrować, to ma w tym interes. Jeżeli chce w Polsce rejestrować, to musi tu mieć interes, niech więc wyłoży te pieniądze na tłumaczenie i nie szukajmy oszczędności w centach, tracąc miliardy. I szanujmy się jako Polacy, bo precedensy tworzą następne elementy, które my w polskim prawie zaczynamy dopuszczać. Istnieje ustawa o języku polskim i zgodnie z nią Senat przyjął zasadę, że należy jej przestrzegać.

I po trzecie, trudno dzisiaj mówić, że rolnicy czy nawet eksperci rolniczy znają język angielski – techniczny język, chcę zwrócić uwagę, bardzo techniczny. Nawet jeśli ktoś zna angielski, to technicznego nie musi znać. I trudno jest mu wyrazić opinię, czy to jest szkodliwe, czy nieszkodliwe dla zdrowia ludzi, jak również owadów czy zwierząt, bo przecież i zwierzęta możemy do tego doliczyć.

W parlamencie, w Senacie dokładnie mówiąc, był to wniosek zgłoszony przez PO, myślę, że PO się nie wycofa i podtrzyma, że trzeba jednak szanować kraj, w którym żyjemy, którym jest Polska. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pan poseł Babalski.

**Poseł Zbigniew Babalski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister. Panie kolego Jerzy, właśnie Platforma się wycofuje z tego i to jest zastanawiające i trochę dziwne. Pani minister czy resort, ewentualnie instytuty badawcze podległe resortowi, prowadziły monitoring tej ustawy? Przecież ona działa już ponad rok i po roku jest taka wielka burza? Nie chcę nikogo obrazić i sam się nie chcę narazić, ale czuję, jakby tutaj była jakaś presja, ale nie tylko osób, które tutaj się wypowiadają, rolników praktyków, ale jakaś presja również instytucji, które horrendalne pieniądze robią na środkach ochrony roślin i boją się, że drugi, trzeci rynek rolny w Polsce może po prostu im w jakiś sposób na pewien czas uciec. Tego się po prostu obawiam. Oczywiście to są moje wnioski, może daleko idące, ale takie wyciągam.

Pamiętam dyskusję nad tą ustawą. To nie były emocje, jak ktoś tutaj mówił, że to było w pośpiechu. Nie, to była troska przede wszystkim o poczucie bezpieczeństwa ludzi i wszystkich organizmów żywych. Nie zgadzam się również z tym, że okres ważności można by było po przebadaniu jeszcze przedłużać. Szanowni państwo, chyba ktoś jest odpowiedzialny w danej firmie, która robi ogromne pieniądze, nie będę nazw pewnych firm wymieniał, to są w skali świata miliardy dolarów czy też euro, i jeśli jest napisane, że okres ważności czy przydatności jest taki a nie inny, to na Boga, co jest, to my teraz będziemy sobie regulować. No dobra, właściwie kiełbasa jest do jutra, ale jak ją umyjemy, to możemy zjeść za tydzień? Nie, tak postępować nie można. Jeżeli producent sam reguluje termin, to po badaniach przede wszystkim chemicznych i czasowych chyba doskonale wie, że tak powinno być.

I jeszcze jest taki mit, że to rolnicy będą przeprowadzać, bo mają zapasy. Rolnik nie ma zapasów środków ochrony roślin, szanowni państwo, bo te środki są tak drogie, że jeśli kupuje, to w ograniczonej ilości i tyle, ile mu potrzeba. Kto na tym będzie znowu robił interes? Rolnik? No nie. Środki zalegają w magazynach, hurtowniach, a nie u rolnika w stodole czy też w garażu. On często kupuje już teraz dużo mniej, bo po prostu koszty są przeogromne. Więc jestem zdecydowanie przeciwny, żeby dopuszczać jeszcze protezę ewentualnie przedłużania.

Na koniec można by to jakoś spuentować. Są opracowania – nie jestem pszczelarzem – można je poczytać. Jeśli ostatnia pszczoła zginie, to świat po trzech, czterech latach też zginie. Miejmy trochę wyobraźni. Rozumiem, że kryzys, że ciężkie warunki, ale nie zmieniajmy za wszelką cenę, nie za cenę poczucia bezpieczeństwa i zdrowia. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Przypominam panom, szczególnie gościom, że tutaj parlamentarzyści zadają pytania, bo oni głosują. A my problem znamy, tak że nie ma potrzeby za dużo szczegółowo dyskutować. Jeśli będą pytania ze strony posłów, to wtedy panowie będą mogli odpowiedzieć. Wypowiedzieli się państwo na temat za czy przeciw, my ten problem znamy i każdy poseł mam nadzieję, wie, jak ma się zachować, a jeśli będzie miał pytania, to skierujemy je do państwa. Pan poseł Polak.

**Poseł Piotr Polak (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, Wysoka Komisjo. Doskonale pamiętam debatę w trakcie prac w podkomisji i Komisji, i później na sali plenarnej. Pamiętam także doskonale stanowisko rządu pani minister właśnie w tych dwóch punktach, o których mówimy, czyli o języku polskim i o przedłużaniu terminu ważności. Co się stało przez ten rok, że radykalnie zmienili państwo zdanie, że stanowisko rządu zmieniło się radykalnie? Pan minister Plocke wtedy jednoznacznie się wypowiadał – no może w podkomisji i Komisji o języku nie, bo tak jak mówił pan senator Chróścikowski, rzeczywiście to zostało zmienione w Senacie – na temat przedłużania terminu ważności i nie jest absolutnie w interesie rolników, żeby dopuszczać procedurę, o której tu mówimy, żeby można było – jak tutaj słyszeliśmy – nawet bezterminowo dopuścić środki do sprzedaży i do wykorzystania na polskich polach i uprawach. Absolutnie tak być nie może. Tak jak mówili przedmówcy, polscy rolnicy nie robią zapasu środków, a producent jeśli wprowadza środek, daną partię środka, myślę, że powinien wiedzieć, na jaki zbyt może liczyć i przewidzieć ilości, które może sprzedać.

Dla dobra polskiej fauny, dla pożytecznych owadów i dla dobra, bezpieczeństwa polskiej żywności tych zmian, o które tutaj wnosi grupa posłów, absolutnie nie powinniśmy popierać. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Czy składa pan wniosek w pierwszym czytaniu, czy nie? Bo że nie powinniśmy popierać, to jedno, ale czy wniosek jakiś składacie?

**Poseł Piotr Polak (PiS):**

O odrzucenie.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Wniosek odrzucony? Rozumiem. Pan poseł Ardanowski.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Wracamy do tematu, który, wydawało się, został bardzo spokojnie i poważnie przedyskutowany, kiedy była opracowywana ustawa o ochronie roślin. Zastanawiamy się, w jaki sposób korzystać z tego dobrodziejstwa, jakim są środki ochrony roślin i jednocześnie eliminować wszystkie niebezpieczeństwa związane ze stosowaniem środków ochrony roślin. Współczesna nauka dostarcza wielu przykładów, że nie są to środki do końca obojętne dla środowiska i należy je bardzo ostrożnie stosować, zachowując daleko idącą przezorność. Wtedy sprawy, które zostały przegłosowane – jestem wdzięczny Senatowi, że skorygował, moim zdaniem, złe rozwiązania, które wyszły z Sejmu – dotyczyły kilku elementów. Pierwszy – stosowanie języka polskiego we wszystkich elementach, które dają transparentność procesu rejestracji. Kiedy czytam uzasadnienie do projektu zgłoszonego przez grupę posłów widzę, że jest ono wysoce nieprecyzyjne, w wielu miejscach z sobą sprzeczne, wykazujące jakąś dużą ignorancję w stosunku do podnoszonych argumentów. Ciekawe są odpowiedzi Biura Analiz Sejmowych, które absolutnie zakwestionowało argumenty, które mówią, że wprost z prawa unijnego wynika potrzeba używania języka angielskiego. Opinia BAS do rozporządzenia 1107 z 2009 r. nt. środków ochrony roślin.

Zacytuję z analizy Biura Analiz Sejmowych: „Wskazany przepis rozporządzenia 1107 z 2009 r. dotyczy jedynie środków ochrony roślin, nie odnosi się do substancji czynnych, sejfnerów i synergetyków, ma zatem węższy zakres stosowania niż projektowany art. 4 ust. 2 ustawy (czyli powołując się na prawo unijne, wprowadza się rozwiązania, które znacznie wykraczają poza prawo unijne). Należy stwierdzić, że zmiana art. 4 ust. 2

ustawy, dotycząca dokumentacji dołączonej do wniosków, nie jest przepisem objętym zakresem zastosowania art. 43 ust. 5 rozporządzenia 1107. Wskazany przepis rozporządzenia dotyczy wyłącznie języka, w którym powinny być składane wnioski, nie określa natomiast, w jakim języku powinna zostać złożona uzupełniająca wniosek dokumentacja. Tymczasem projektowany art. 4 ust. 2 ustawy dotyczy wyłącznie języka dokumentacji uzupełniającej wniosek". Czyli powołując się na prawo unijne, próbujemy robić coś, co z tymi przepisami ma niewiele wspólnego.

Również w uzasadnieniu jest próba postawienia znaku równości, że jeżeli będą utrzymane ograniczenia związane z rejestracją, w Polsce ustanie obrót środkami ochrony roślin i z tego tytułu będą straty np. 200 mln zł VAT. To jakaś bzdura, absolutna bzdura. Czy w Polsce nie będzie stosowania środków ochrony roślin, jeżeli nie byłyby rejestrowane w Polsce? Po to właśnie wprowadzono strefowanie, po to jesteśmy w centralnej strefie, po to wprowadziliśmy, z dużą niepewnością co do sposobu skutecznej kontroli, proces handlu równoległego, by wszyscy polscy rolnicy mieli możliwość stosowania środków ochrony roślin tak, jak ich koledzy w innych krajach, środków nowoczesnych, które pojawiają się co jakiś czas na rynku. Więc kto upoważnił do takiego stwierdzenia, że utrzymanie ograniczeń w zakresie rejestracji w Polsce nie dopuści do obrotu środkami ochrony roślin w Polsce?

Przypomnę jeszcze, zwrócił na to uwagę senator Chróścikowski, że kiedy wprowadzaliśmy zapis języka polskiego, to wynikało to z tej logiki, że w Polsce mówimy po polsku. Ale tu była jeszcze całkiem inna kwestia. Oczywiście pojedynczego rolnika, mnie, rolnika Jana Krzysztofa Ardanowskiego, interesuje etykieta na opakowaniu. Ja się tą etykietą będę posługiwał i ta etykieta, z konieczności lakoniczna, krótka, niezbyt rozbudowana, bo nie ma możliwości, by dołączyć książkę do etykietki, rolnikowi wystarcza. Ale przecież gdy chcemy mieć absolutną pewność, że zostały dochowane wszystkie niezbędne procedury związane z badaniami polowymi, badaniami związanymi ze szkodliwością dla organizmów żywych, etykieta nie wystarczy. Pełna wiedza, na którą zwracają uwagę pszczelarze, nie jest informacją interesującą pojedynczego polskiego rolnika. Ale to jest informacja, która *par exscelence* powinna interesować organizacje rolnicze. I ja pytam – bo może nastąpiła istotna zmiana od czasu, kiedy byłem szefem Krajowej Rady Izb Rolniczych – czy związki rolnicze, również twoja federacja, Marian, czy związek ogrodniczy i KRIR dysponują w tej chwili dużą liczbą angielskojęzycznych wyspecjalizowanych ekspertów, którzy są w stanie dla potrzeb związku reprezentującego rolników, dla potrzeb organizacji reprezentującej rolników, przeanalizować dokładnie wszystkie zapisy, jeżeli będą wyłącznie w języku angielskim? Wydaje mi się, że taki proces z różnych powodów, również finansowych, o których wielokrotnie w Sejmie rozmawialiśmy, nie nastąpił. W związku z tym organizacje rolnicze powinny mieć inną wiedzę niż tylko wiedza, która interesuje pojedynczego rolnika. A tę wiedzę w dalszym ciągu można uzyskać wyłącznie wtedy, jeżeli dokumenty będą w języku polskim.

Mam również pytania do ministerstwa, ponieważ nastąpiła jakaś zmiana w podejściu ministerstwa. Pamiętam, kiedy prowadziliśmy tu serdeczne rozmowy z ministrem Plocke, ministerstwo wyrażało zgodę na te argumenty, które były podnoszone. Kiedy zapytałem kilka miesięcy wcześniej, czy należy dokonywać zmian w ustawie, pan dyrektor mi odpowiedział, że na razie nie, ponieważ nie wiemy, jakie będą dalekosiężne skutki, a po kilku miesiącach obowiązywania tej ustawy nie jesteśmy w stanie stwierdzić czy ma to istotny wpływ na rynek środków ochrony roślin w Polsce, czy pojawiają się istotne sytuacje, z gospodarczego punktu widzenia, które nakazywałyby wprowadzić uproszczenia w procesie rejestracji.

Tu są również podnoszone argumenty o stratach w produkcji rolnej, o tym, jakie to spowoduje skutki dla produkcji paszowej, jakieś argumenty wyssane z palca. Nie wiem, kto to uzasadnienie do tej ustawy pisał.

Mam konkretne pytanie – czy w Polsce nastąpiło zablokowanie rejestracji środków od zeszłego roku, od czasu ustalenia tej ustawy? Ile środków z tego powodu, że ta ustawa obowiązuje, nie zostało w Polsce zarejestrowanych i czy te środki są rejestrowane w innych krajach i czy mogą być w związku z tym stosowane w polskim rolnictwie?

Mówiliśmy tu wiele o roli pszczół, była również mowa o ubocznych skutkach stosowania pestycydów, więc powinniśmy robić naprawdę wszystko, by ustrzec Polskę od takich kon- sekwencji, których nie da rady później już w żaden sposób odwrócić. Mówiła o tym również pani reprezentantka Greenpeace.

Powoływanie się na to i twierdzenie – i na tym zakończę – że tak być musi, bo w innych krajach tak robią, albo że opinie w innych ośrodkach gdzieś tam w Europie Zachodniej coś tam potwierdzają – wszystkim, którzy takich argumentów używają, chcę przypomnieć problem neonikotynoidów. W Polsce bagatelizowany, lekceważony, traktowany jako wygłup i wymysł ekologów, właśnie w tej Unii Europejskiej został poważnie potraktowany, bo uznano, że racje związane z wycofywaniem neonikotynoidów były zasadne. I to Polska na to zwracała uwagę. W związku z tym nie wydaje mi się, że teraz jest odpowiedni czas na nowelizację, że dysponujemy odpowiednim zasobem wiedzy, danych i analiz, które by nakazywały zmianę tej ustawy.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pani minister, proszę… Przepraszam, jeszcze pan poseł Korzeniowski.

**Poseł Leszek Korzeniowski (PO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Słucham z takimi uszami, co mówi kolega Ardanowski, bo to rzeczywiście jest zastanawiające. Proszę państwa, padło pytanie pana posła Babalskiego, dlaczego Platforma się wycofuje po roku funkcjonowania tej ustawy. Ano wycofuje się dlatego, że zauważyła, że te dwa elementy w tej ustawie źle działają i zrozumiała, że zostały popełnione w ustawie matce pewnego rodzaju błędy i staramy się je w tej chwili naprawić. Słuchając głosu tych wszystkich, którzy biorą udział w tym procesie, czyli przedstawicieli stowarzyszeń, fundacji, nie mówię akurat o Greenpeace, bo państwo zawsze mają swoje zdanie całkiem inne i to porównanie antybiotyków do środków ochrony roślin jest wyjątkowo nietrafione, podobnie jak i przykład kiełbasy, bo to są dwie całkiem różne rzeczy. Każdy kto chociaż raz miał w życiu do czynienia ze środkami ochrony roślin wie, że te środki po tzw. okresie przydatności do użycia zachowują jeszcze swoją żywotność prawie w stu procentach przez następnych kilka albo kilkanaście lat. I nie usłyszałem rozmawiając z szefem Instytutu Ochrony Roślin w Sośnicowicach, gdzie takich atestów dokonują, o przypadkach, żeby preparaty, czyli środki ochrony roślin po tzw. zakończeniu przydatności do użytku były nieprzydatne. Czyli co? Lepiej jest to gdzieś magazynować i gromadzić?

Pan poseł Babalski mówił, że rolnik jest biedny i nie kupuje środków na zapas. Być może nie kupuje, ale zmiana warunków pogodowych, jaka była np. w tym roku i w ubiegłym, często zmusza rolnika do zmiany planu zasiewów. Musi zrezygnować z danego produktu, bo go nie zastosuje w danym roku, musi go w jakiś sposób przechować w warunkach takich, jak jest to napisane na etykiecie, a jednocześnie zastosować go o rok później czy nawet o dwa lata później. I co ma w tym momencie zrobić? No lepiej jest chyba środek przebadać i zastosować niż, nie wiem, wylać do lasu? Nikt tego nie zrobi i państwo mają tego świadomość, że żaden rolnik tak nie zrobi, w najgorszym przypadku pojedzie do Sośnicowic i przebada ten produkt, albo oprze się na tzw. ateście stworzonym przez sprzedawców, czyli pośredników, którzy robili to dość systematycznie i był to problem, z którym kiedyś doskonale dawaliśmy sobie radę.

A wracając do języka polskiego. Kolega Ardanowski skierował pytanie do ministerstwa rolnictwa – jak zmiana ustawy, czyli wprowadzenie dodatkowo tłumaczenia na język polski, wpłynęła na ilość rejestracji. Z tego, co się orientuję, w ministerstwie bardzo wiele się poprawiło, jeżeli o to chodzi, ale tak na dobrą sprawę dopiero od niedawna są rejestrowane według nowych zasad te produkty i do tej pory one były rejestrowane według starej zasady, czyli nie trzeba było tego tłumaczenia robić. I czapki z głów, ale pytanie również do ministerstwa – panie dyrektorze, czy zdarzył się przypadek, żeby ktoś z tych instytucji, które tak mocno zabiegały o przetłumaczenie na język polski, zwrócił się do państwa o udostępnienie takiej informacji czy możliwości skorzystania z tego tłumaczenia? Bo nie wierzę, żeby ktoś się zgłosił. To jest czysta demagogia, to co państwo mówią, jest czystą demagogią. Etykieta, która jest na każdym środku ochrony roślin, jest akceptowana przez ministerstwo rolnictwa i przez instytucje, które uczestniczą w procesie rejestracji

i jest na tyle wyczerpująco opracowana, że to tam właśnie jest podany sposób użycia, prewencja i tak dalej, te wszystkie rzeczy, które mają istotny wpływ na pszczoły, które ja bardzo szanuję i uważam, i zgadzam się z państwem, że powinniśmy o pszczoły dbać. Jeżeli rolnik będzie wszystko robił zgodnie z instrukcją, która jest napisana na etykiecie w języku polskim, to nie powinno być żadnych przykrych historii z tym związanych i nie powinniśmy tutaj mówić o tego typu rzeczach.

Jeszcze raz podkreślam – Platforma uważa, że te dwa elementy powinny być utrzymane i uważam, że mogę to powiedzieć w imieniu mich koleżanek i kolegów, że będziemy popierali tę ustawę.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pani minister, bardzo proszę o odpowiedź na pytania.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Do mikrofonu proszę się bardziej pochylić. Dziękuję.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**

Najpierw pragnę poinformować o pewnej statystyce związanej z praktyką po wejściu w życie ustawy, czyli po 27 kwietnia ub.r., kiedy wnioski składano już pod rządami nowej ustawy. Do dzisiaj wpłynęło łącznie 205 wniosków, ale tylko 12% wniosków spełnia wymagania formalne i mogą być dalej procedowane. Do pozostałej większości są zarzuty formalne, związane z brakami językowymi. Mogę już całą statystykę tutaj państwu przedstawić, ale chyba nie o to chodzi. Chcę tylko podkreślić, że praktyka pokazuje, że ze względów formalnych, niedostarczenia kompletu dokumentacji w języku polskim, spowalnia się w sposób istotny, zauważalny proces oceny, zmierzający do rejestracji wniosków. Takie zagrożenie odczuwa również środowisko rolnicze, dlatego też takie były wypowiedzi organizacji rolniczych, które ostrzegały, że przyjdzie moment braku konkurencyjnych środków ochrony roślin u nas zarejestrowanych, na naszym rynku. Dlatego mając na względzie powszechną praktykę sprawdzoną w innych państwach – a jestem przekonana, że większość społeczeństw także jest na swój język wyczulona – uznaliśmy, że ze względów praktycznych trzeba się czasem godzić, żeby dokumentacje techniczne w wąskim branżowym środowisku fachowców funkcjonowały w języku, którym się ogół tych fachowców posługuje. Ogół ekspertów od ochrony roślin w specjalistycznej dokumentacji posługuje się językiem w znacznej części chemicznym i to jest język wystarczający dla tych osób, aby umieć dokonać przy pomocy języka angielskiego oceny wniosku.

Reasumując, trzeba wyciągać wnioski z rzeczywistości. Właśnie Sejm je wyciągnął; my ten państwa wniosek popieramy w kierunku usprawnienia funkcjonowania tego rynku, ale oczywiście nie zapominając w żaden sposób o kwestiach związanych przede wszystkim z bezpieczeństwem stosowania środków ochrony roślin, bo najważniejsze w tym wszystkim jest bezpieczeństwo.

I mając na uwadze bezpieczeństwo, nie podzielamy zaproponowanego wniosku, dotyczącego bezterminowego przedłużania wniosków, które utraciły ważność. Byłoby to ze szkodą dla bezpieczeństwa ludzi i w ogóle świata żywego, ale także często ze szkodą dla skuteczności, ekonomiczności z punktu widzenia rolników, bo nie wiadomo, jakie efekty mogą spowodować takie przeterminowane środki. Więc jesteśmy za wydłużeniem terminu ważności, pod warunkiem przeprowadzenia odpowiedniego badania laboratoryjnego, potwierdzającego przydatność danego środka. I tę przydatność zaproponowaną przez Sejm, dłuższą o 12 miesięcy, też w ministerstwie akceptujemy. To tyle chciałabym powiedzieć.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pan przewodniczący Maliszewski. Dziękuję, pani minister.

**Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):**

Przysłuchując się tej dyskusji, początkowo nie miałem chęci zabierać głosu, ale chcę powiedzieć w imieniu także tych, którzy się pod tym projektem podpisali, że jest to pro-

jekt, który idzie we właściwym kierunku. Za chwilkę powiem dlaczego. Nie będę się odnosił do tych kwestii, które były podnoszone w uzasadnieniu, że koncernom chemicznym powinno się opłacić przetłumaczyć i ponieść dodatkowe koszty, bo oni i tak tymi kosztami obciążą tego, który jest na końcu, czyli kupującego środki ochrony roślin, czyli w tym przypadku polskiego rolnika.

Jest pewna metoda rejestracji preparatów na tzw. uprawy małoobszarowe. One są tylko z nazwy uprawami małoobszarowymi, dlatego że mają duży udział w produkcji Polski, stanowią też dużą część polskiego eksportu i w niemałej części decydują również o konkurencyjności polskiego sektora żywnościowego, który dla ogromnej liczby gospodarstw jest podstawowym źródłem osiągania dochodów. Myślę o uprawach ogrodniczych. Procedura w tym wypadku zakłada, że takie wnioski kierują właśnie organizacje branżowe. W imieniu tych organizacji śmiało mogę powiedzieć, że odpowiednie upoważnienie mam, zresztą też taką organizację reprezentuję.

Tych organizacji absolutnie nie stać na to, żeby ponosić ogromne koszty składania dokumentacji i rejestracji tych preparatów. I to, wydaje mi się, jest jeden z bardziej logicznych argumentów mówiących o tym, że zmiany zaproponowane w ustawie idą w dobrym kierunku i absolutnie nie mają negatywnego wpływu na bezpieczeństwo. Bo to, czy rolnik – i mówię to do kolegów pszczelarzy, których bardzo szanuję i mam dla nich wielkie uznanie – prawidłowo zastosuje środek ochrony roślin zależy od jego wiedzy, od tego co jest zawarte na etykiecie, ale naprawdę nie zależy absolutnie od tego, co jest w dokumentacji i w jakim języku ta dokumentacja jest sporządzona.

Wydaje mi się także, że związki branżowe czy inne związki z różnych powodów nie analizują tak szczegółowo idącej w setki, czy może tysiące stron dokumentacji pod względem bezpieczeństwa preparatu, bo tak jak mój związek, opierają się na tym, że jeżeli dany preparat jest już przebadany, jest stosowany w krajach Europy Zachodniej, to dlaczego mielibyśmy nie wyrazić pozytywnej opinii do stosowania go w Polsce? Gdybyśmy taką opinię negatywną wypowiedzieli, to narażamy się na utratę konkurencyjności na rynkach.

Proszę wziąć pod uwagę, że w niektórych produktach już tę konkurencyjność utraciliśmy, bo w przypadku borówek, malin i innych upraw nie mamy preparatów, aby zwalczać niektóre choroby i szkodniki. Mają takie preparaty konkurenci w krajach Europy Zachodniej i na podstawie swoich programów ochrony roślin potwierdzają skuteczność prowadzonej ochrony, a my nie możemy tego robić, bo tych preparatów nie możemy zastosować. A nasi odbiorcy w krajach Europy Zachodniej czy gdziekolwiek indziej analizują programy ochrony i pozostałości preparatów w owocach i mówią, że wy stosujecie nieracjonalną ochronę i łamiecie prawo. Tego byśmy się chcieli ustrzec i dlatego nie ma potrzeby, by tak skomplikowaną dokumentację przedkładać dodatkowo na język polski. Zresztą popatrzmy na inne kraje – np. Francja jest klasycznym przykładem – wydaje mi się, że Francuzi i francuskie związki sympatyzują z językiem francuskim, a z tego co wiem, nie ma takiego obowiązku w prawie francuskim, aby taką dokumentację przedkładać w ich ojczystym języku.

Chciałem też powiedzieć, żebyśmy w tej dyskusji się nie zagalopowali – mówię tu do koleżanek i kolegów z opozycji. Rozumiem, że jeżeli jest zgłaszany projekt koalicyjny czy projekt rządowy, to wypada być w opozycji. Tylko trzeba tę opozycyjność trochę racjonalizować i jeżeli coś jest logiczne, racjonalne, to nie upierajmy się, że jesteśmy przeciwni tylko dlatego, że to zgłasza klub, partia, koalicja, ale naprawdę podchodźmy do tego racjonalnie.

Na koniec chciałbym powiedzieć tak: z punktu widzenia rolnika praktyka i reprezentanta rolników widzę niestety słabnącą pozycję rolnika, trudno powiedzieć, w jakim obszarze, ale prawie w każdym. Bo jeżeli padają tutaj takie głosy, że utrudnienia w rejestracji preparatów, utrata konkurencyjności polskiego rolnictwa jest na jego rzecz i na jego korzyść, to wydaje mi się, że jest to błędne i świadczy o tym, że tę pozycję polski rolnik zaczyna tracić, bo ci, którzy go reprezentują, z innych zupełnie powodów zaczynają robić błędy. Dziękuję bardzo. Oczywiście będziemy popierali ten projekt.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Panie przewodniczący, staramy się przy wszystkich ustawach zajmować stanowisko według swojej wiedzy, tak więc proszę nie zarzucać nam, że tylko z powodu, że jesteśmy w opozycji, tak głosujemy, bo w przypadku wielu rozwiązań, które przyjęto, np. wieku dla rolników 67 lat, głosowaliśmy inaczej. Ale to jest nasza ocena.

Bardzo proszę, jeszcze pytanie pana posła Ardanowskiego, potem głos zabierze pan przewodniczący Dunin.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Chcę podkreślić i również poprzeć to, co mówił pan przewodniczący Jurgiel, że przy tej ustawie, kiedy ją głosowaliśmy, wielu jakichś wycieczek i stanowisk politycznych, wydaje mi się, nie było. Publicznie dziękowałem ministrowi Plocke, który jako żywo nie jest z opozycji, za przyjęcie kilku poprawek, które wtedy w imieniu PiS zgłaszałem, m.in. rozszerzenie Komisji do spraw rejestracji środków ochrony roślin o przedstawicieli organizacji ekologicznych i pszczelarskich i proszę nie imputować, że tutaj chodzi o jakieś polityczne rozgrywki.

Mam pytanie do wnioskodawcy, ponieważ z dyskusji nie wynika teza o tym, że w Polsce pogarsza się konkurencyjność polskiego rolnictwa, rozumiem, że produkcji roślinnej, z faktu wprowadzenia tych ograniczeń rejestracyjnych, chociaż kilka osób o tym mówiło, ale argumentów na to nie znajduję. Chcę również dość spokojnie do tego podchodzić, rynek w Polsce, który ma około 15 mln ha upraw jest na tyle duży, na tyle chłonny, na tyle rozwojowy, że ci, którym zależy na sprzedawaniu środków ochrony roślin – a firmom, które to produkują oczywiście na tym zależy – będą na tym rynku środki sprzedawali. Jeżeli środki nie będą rejestrowane w Polsce, to będą sprowadzane z zagranicy. Polski rolnik skutków ubocznych tego nie odczuje.

Nie mówimy o patologiach, rozumianych jako łamanie prawa i jeżeli ktoś mówi, że jeśli nie wprowadzimy ułatwień, to będzie czarny rynek, to będzie szara strefa, to będzie wylewanie do rowu, po prostu nawołuje wprost do łamania prawa w Polsce. W Polsce jest prawo, które musi być przestrzegane. Mówię o legalnym wprowadzaniu do Polski środków w ramach handlu równoległego.

Pytanie do mojego szanownego kolegi wnioskodawcy. Rozumiem i to jeszcze do mojej wyobraźni dociera, że dokumentacja techniczna – która (to jest jak mantra powtarzane od kilku lat) liczy 30 do 50 tysięcy stron, nie wiem, kto to policzył, ale zakładam, że nie jesteśmy wprowadzani w błąd – gdzie są precyzyjne opisy prowadzonych procedur, może być ewentualnie w języku angielskim. Ale przecież wyniki badań polowych, sprawozdania, ocena ryzyka, czyli te informacje, które są potrzebne organizacjom rolniczym reprezentującym rolników, nie są obszernymi dokumentami, to nie są dokumenty, które liczą 50 tysięcy stron. To są dokumenty, które jako skrót i wnioski z przeprowadzonej procedury mogą liczyć, tak jak pan dyrektor mi przed chwilą powiedział, maksymalnie kilkaset stron. Czy to spowoduje opóźnienia, wstrzyma proces, spowoduje, że nie będziemy mieli możliwości rejestracji? Wydaje mi się, że nie. Wprowadzanie środków chemicznych, proszę państwa, to mówiąc eufemistycznie, nie jest łapanie pcheł wymagające szybkiej, natychmiastowej działalności.

A może, panie pośle wnioskodawco, reprezentancie wnioskodawców, należy zachować tak jak proponujecie, dokumentację dołączoną do wniosków w sprawach, o których mowa w ust. 1, w języku angielskim, ale sprawozdania oraz oceny ryzyka i uwagi sporządzać w języku polskim i angielskim, jeśli dla kogoś język angielski jest językiem, który lepiej rozumie, bo tak może być również w Polsce, jesteśmy przecież krajem otwartym, niech pozostanie angielski, ale również tam obligatoryjnie powinien być język polski. Gdyby pan zgodził się na taką modyfikację wniosku to myślę, że rozwiązalibyśmy znaczną część dylematów, które na tej sali się pojawiają.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pan przewodniczący Dunin. Bardzo proszę.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Dziękuję bardzo. Trochę z przykrością przysłuchiwałem się tej dyskusji – oczywiście poza ostatnim pytaniem, faktycznie bardzo merytorycznym, do którego też się spróbuję

odnieść, panie przewodniczący. Z jednej strony Prawo i Sprawiedliwość, bo najwięcej posłów z tej partii wypowiadało się przeciwko wprowadzeniu tych zmian, krzyczy bardzo mocno, że sytuacja na polskiej wsi jest zła, rolnik jest zawsze tępiony, zawsze ma źle, zawsze ma pod górkę. A dzisiaj tak naprawdę wszystko robicie, żeby temu rolnikowi jeszcze bardziej utrudnić życie. Bo jeżeli środki ochrony roślin nie będą dostępne na rynku polskim, to produkcja rolnicza spadnie, będzie mniej efektywna, mniej konkurencyjna. Dla kogo wy działacie, na rzecz obcych krajów i obcych rolników, czy chcecie wspierać polskie rolnictwo? To po pierwsze.

Po drugie, panie Krzysztofie, panie przewodniczący, pan powiedział w pierwszej swojej wypowiedzi, że to Polska właśnie najwcześniej zaczęła krzyczeć, że pewne substancje są szkodliwe dla pszczół, na Zachodzie tego nie wykryto. Właśnie w Polsce to wykryto. A dlaczego w Polsce wykryto? Ano dlatego, że w Polsce były badane te środki.

Szanowni państwo, chcemy, aby dopuszczone w Polsce środki ochrony roślin były rejestrowane w Polsce. Ja tego chcę. Chcę, żeby to polskie służby rejestrowały te środki, a nie przywozić z Zachodu środki, które rejestrują w innych państwach. Bądźmy konsekwentni w tym, co mówimy. Ja chcę, żeby to w Polsce była rejestracja, żeby producenci postarali się tu rejestrować środki, bo jest taka możliwość, a nie w Berlinie, skąd rolnicy będą je potem ściągali (gdzie mogą być bez etykiet). A ja chcę, żeby polski rolnik miał etykietę po polsku, chcę, żeby mógł się zapoznać z tym, jak stosować te środki ochrony roślin.

Druga sprawa, która tu wypłynęła, ale również podczas wcześniejszych dyskusji w Komisji, że tak naprawdę, gdyby rolnik rzetelnie stosował się do etykiet, o czym mówił przewodniczący Korzeniowski, na których jest napisane, jak stosować, kiedy stosować, w jakiej porze, to myślę, że nie byłoby takich trudności.

Chciałbym nadal być uznawany za przyjaciela polskich pszczół, bo takim jestem. Moje serce jest otwarte dla polskich pszczół. Chciałbym powiedzieć, że tutaj nie widzę problemu, bo jeżeli mają państwo swojego przedstawiciela w grupie, która doradza, sprawdza, to można właśnie w tej grupie wychwycić dany środek i powiedzieć: nie, tego środka ochrony roślin nie należy wprowadzać, bo on grozi pszczołom, ekosystemowi. Jestem w grupie przyjaciół zwierząt, energicznie działam i nie pozwolę, żeby ogólnie systemowi środowiska coś się stało.

To, że nie będzie tłumaczenia na język polski dokumentacji technicznej, wcale nie sprawi, że nie będzie sposobu na choroby pszczele. To tak naprawdę od nas, rolników, zależy, jak będziemy stosowali środki ochrony roślin. I właśnie przy rejestracji, gdzie macie swojego przedstawiciela, gdy zobaczycie jakieś zagrożenie, możecie o tym informować i głośno krzyczeć, że jakaś substancja w środkach ochrony roślin może zagrozić ekosystemowi. Jako poseł wnioskodawca prosiłbym bardzo o przyjęcie projektu w takiej formie, jak zostało to zaproponowane.

Odniosę się jeszcze do jednej rzeczy, zanim będzie wniosek końcowy. Chodzi o system przydatności środków ochrony roślin. To też było poruszane w dyskusji, mówił o tym przewodniczący Korzeniowski i niektórzy z państwa, podkreślało to również ministerstwo, za co bardzo serdecznie dziękuję. Tak – dla corocznej kontroli ochrony środków ochrony roślin, nie – dla bezterminowego przedłużenia terminu ważności tych środków. Nie, na to nie ma zgody i nigdy nie będzie. Tak, kontrola co roku, jak najbardziej jest to możliwe, instytut mamy bardzo dobrze przygotowany. Jestem po rozmowach z szefem instytutu, który dokonuje badań, są świetnie przygotowani i są w stanie określić przydatność i ewentualne zagrożenia. I wiem, że gdyby jakiekolwiek potencjalne zagrożenie występowało, to takiej zgody z instytutu nie będzie.

Wniosek końcowy – w imieniu wnioskodawców bardzo proszę o przyjęcie ustawy w proponowanym przedłożeniu. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję. Podczas pierwszego czytania zgłoszono wniosek o odrzucenie tego projektu…

**Poseł Artur Dunin (PO):**

I jednocześnie wniosek odwrotny. Bardzo bym prosił o przerwę do godziny 11.05.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Ogłaszam przerwę do godziny 11.05. Pan miał możliwość wypowiedzieć się i dziękuję panu.

**Wiceprezes zarządu PZO Zdzisław Woźniak:**

Panie przewodniczący, miałem mówić krótko i tak mówiłem. Ale my nie przedstawiliśmy wszystkich koncepcji…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Przypominam, że ogłosiłem przerwę i wzywam pana do tego, żeby pan się zachowywał normalnie. Do widzenia. O godzinie 11.10 na prośbę posła Maliszewskiego odbędzie się głosowanie. Dziękuję.

*[Po przerwie]*

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Wznawiamy posiedzenie Komisji. Przypomnę, że zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu ustawy z druku nr 2689.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku, proszę o poniesienie ręki. Dziękuję. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

**Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:**

Za 6 posłów głosowało, 11 było przeciw, żaden nie wstrzymał się od głosu.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Wniosek nie został przyjęty. Ponieważ nie zgłoszono innych wniosków dotyczących wysłuchania publicznego czy powołania podkomisji, przechodzimy do procedowania. Dyskusja była szeroka i myślę, że w zasadzie wszyscy parlamentarzyści mają jasność co do tych dwóch ważnych problemów, każdy ma wyrobione zdanie, a ta ostateczna decyzja zapadnie na sali sejmowej. Proponuję przejście do procedowania i w przypadku zgłoszenia poprawek w poszczególnych zmianach te poprawki będziemy od razu głosowali.

Tytuł ustawy? Nie słyszę wniosków.

Artykuł 1. Zmiana nr 1. Pan poseł Ardanowski ma poprawkę do trzech chyba zmian. Bardzo proszę.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chcę zgłosić poprawkę, która będzie pewną konsekwencją tego, o czym mówiłem. Rozumiem i zaczynają do mnie przemawiać te argumenty o ogromnej ilości dokumentacji technicznej; myślę, że ona może pozostać w języku angielskim. Proponuję jednak wrócić do tego, co zostało przyjęte w poprzedniej ustawie w zakresie wykonywania sprawozdań i oceny ryzyka, żeby one były napisane w języku polskim lub polskim i angielskim. Jeżeli ktoś chce korzystać z wersji angielskojęzycznej, to jest jego dobra wola. Dlatego proponuję w art. 1 skreślić w pkt 1 ust. 2 i skreślić pkt 2 i 3.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Jeszcze raz, bardzo proszę, powoli.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

W punkcie1 skreślić…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Zmiana nr 1, tak? Tu mamy projekt ustawy.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Tak. Zmiana nr 1… Ja tłumaczyłem panu mecenasowi. Może gdyby pan…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Bardzo proszę, może pan mecenas przedstawi poprawki.

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**

Pan poseł bardzo precyzyjnie się tutaj wyraził. Pragnę tylko zwrócić uwagę, że sam projekt ma pewne uchybienia, wynikające z nieprawidłowego zastosowania zasad techniki prawodawczej i jednocześnie proszę Wysoką Komisję o upoważnienie Biura Legislacyjnego i my to wyczyścimy. Pan poseł wnioskodawca chce, aby w art. 1 w pkt 1, tam gdzie są zmiany dotyczące art. 4, proszę zwrócić uwagę… i pan poseł chce, aby ta druga zmiana, że po ust. 2 dodaje się ust 2a, została wykreślona. A następnie chce, aby również wykreślić zmiany dotyczące art. 7 ust. 5 oraz art. 9 ust. 2. To jest intencja pana posła, on mi to zilustrował w trakcie przerwy, ja zwróciłem uwagę, że po prostu sam projekt jest trochę redakcyjnie źle napisany. My oczywiście to naprawimy, jeśli tylko Wysoka Komisja udzieli nam takiego ogólnego upoważnienia.

Korzystając z chwili, że wypowiada się Biuro Legislacyjne *à propos* tego projektu, to panie przewodniczący muszę, chcę zgłosić dwie uwagi o charakterze generalnym odnośnie do tego projektu. One *de facto* powielają to, co już było podczas dyskusji podnoszone w trakcie pierwszego czytania, ale one są istotne. W szczególności kwestia art. 27 konstytucji. Tytułem historii: pan senator mówił w trakcie pierwszego czytania, że zgodnie z tym artykułem w Rzeczpospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski. Poprawki, które były w ub.r. zgłaszane przez Wysoką Izbę, tzn. przez Senat, właśnie były związane z potencjalnym naruszeniem tego art. 27 konstytucji. Były to tylko trzy poprawki i były zbudowane na kanwie tego zarzutu. Jak na razie przepis konstytucji nie uległ zmianie, w związku z tym wydaje się, że podniesione przy procedowaniu tamtej ustawy zarzuty w dalszym ciągu mogą zostać, np. przez Wysoką Izbę czyli Senat, uznane za zasadne, a następnie być może będą rozpatrywane np. przez Trybunał Konstytucyjny. Jest to istotny aspekt konstytucyjny, który państwo przy decydowaniu powinni wziąć pod uwagę. Niewątpliwie ta poprawka pana posła Ardanowskiego jak gdyby wygładza ten przepis ustawy, bo powoduje, że części tych przepisów, które potencjalnie mogą być uznane za sprzeczne z art. 27, nie będzie w tej ustawie, a więc ona niejako idzie naprzeciw tym argumentom zgłaszanym wówczas, a również obecnie.

Druga sprawa, chociaż tu już jest bardziej kwestia merytoryczna, więc ewentualnie państwo by musieli popytać ekspertów – jest art. 5 konstytucji, który między innymi stwierdzał, że Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju. Mówię o tym drugim aspekcie projektowanej regulacji, który dotyczy ważności środków ochrony roślin. Z perspektywy art. 5 konstytucji państwo powinni spojrzeć, czy faktycznie taka norma czyni zadość temu art. 5. To jest oczywista kwestia i ważne, żeby państwo podejmując decyzję w zakresie tych zmian, po prostu mieli tego świadomość. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję, panie mecenasie. Upoważniamy pana do tych zmian, o których pan mówił, a więc do takiego wyczyszczenia, jak pan to pokreślił, ustawy. Myślę, że nie ma sprzeciwu w Komisji. Bardzo proszę, pan przewodniczący Dunin.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

W odpowiedzi, czy w dyskusji z panem przewodniczącym Ardanowskim, czy z Biurem Legislacyjnym dwie rzeczy. Pierwsza rzecz, dotycząca już tylko rolnictwa – jeżeli byśmy przyjęli zaproponowane przez pana przewodniczącego Ardanowskiego poprawki i tak zostaną te koszty przerzucone na rolnika. Za chwilę będzie krzyk, że nożyce coraz bardziej się rozwierają, środki ochrony roślin są coraz droższe, a cena za produkt coraz mniejsza. Więc prosiłbym bardzo Wysoką Komisję o odrzucenie zaproponowanych poprawek.

Druga sprawa – zagrożenie konstytucyjne. Według mnie i według prawników, z którymi uzgadnialiśmy projekt, bo nie tylko ja przecież pisałem projekt tej ustawy, nie powinno być zagrożenia konstytucyjnego, ponieważ wszędzie widnieje „lub w języku polskim". Więc to jest kwestia do rozstrzygnięcia ewentualnie przez trybunał, czy te zmiany są konstytucyjne, czy nie. Owszem poprawka pana przewodniczącego Ardanowskiego wygładzała to, ale też nie do końca, bo i tak dalej zostaje dokumentacja „w języku polskim lub angielskim". Więc trzeba być konsekwentnym i faktycznie to wszystko zmienić.

Bardzo bym prosił Wysoką Komisję o to, aby odrzuciła poprawki zaproponowane przez przewodniczącego Ardanowskiego i jednocześnie zgadzam się, żeby Biuro Legislacyjne poprawiło pod względem technicznym cały projekt zmiany ustawy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Przedstawiciel rządu w sprawie tej poprawki? Czyli w trzeciej poprawce, jak rozumiem? Dobrze.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**
Tak jak był uprzejmy powiedzieć pan poseł Artur Dunin o doprecyzowaniu językowym, tej kwestii warto się temu jeszcze przyjrzeć.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Dziękuję bardzo. Panie mecenasie, czy te poprawki można głosować łącznie?

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**
Tak, oczywiście, taka jest też wola pana wnioskodawcy.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Kto jest za przyjęciem poprawek zgłoszonych przez pana posła Ardanowskiego, proszę o podniesienie ręki. Dziękuję. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Proszę o podane wyników.

**Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:**
Za 5 posłów głosowało, 11 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Przy 5 głosach za, 11 przeciw i 1 wstrzymującym się poprawka nie uzyskała akceptacji.

Oczywiście ten projekt jest tak napisany. Rozumiem, panie mecenasie, że tam są zmiany…

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**
Tak, panie przewodniczący, proszę zwrócić uwagę…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Jak to procedować? Całość można, czy…

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**
Myślę, że po kolei, tak żeby ewentualnie każdy poseł przede wszystkim mógł zgłosić poprawkę do odpowiedniego fragmentu ustawy, jeżeli będzie miał taką wolę.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
Czyli zmiany nr 4, 5, 6, 7, bo tak tu jest pomieszane.

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**
Poprawka pana posła przewodniczącego odnosiła się do zmiany nr 1 dotyczącej art. 4, zmiany nr 2 dotyczącej art. 7 i zmiany nr 3 dotyczącej art. 9. I w tym momencie…

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**
W tym momencie muszę kolejno przegłosować, jeśli nie będzie sprzeciwu.

Zmiana nr 1, art. 4. Czy są w związku z tym uwagi? Proponuję, że chyba przyjmujemy, bo poprawka nieprzyjęta.

Zmiana nr 2 – też proponuję przyjąć, bo poprawka nie przeszła.

Zmiana nr 3 – to samo.

Przystępujemy do zmiany nr 4. Czy są propozycje zmian w zmianie nr 4? Tu chodzi o tych 12 miesięcy przedłużenia terminu. Jeśli nie ma propozycji, to przyjmujemy tę zmianę.

Zmiana nr 5, art. 31. Są uwagi? Nie słyszę.

Zmiana nr 6. Nie ma uwag.

Zmiana nr 7. Bardzo proszę. Zmiana nr 7, tak?

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**

Przed siódmą. Mój głos nie dotyczy tego, co państwo w tym momencie mają przed sobą, ale takiego elementu, który Biuro Legislacyjne podda pod rozwagę Wysokiej Komisji, żeby ewentualnie Komisja uznała racje Biura Legislacyjnego i dodała nową zmianę w tym przedłożeniu. O co chodzi? Zmiana ma wyłącznie charakter techniczny. Mianowicie już po uchwaleniu ustawy w 2013 r. Biuro Legislacyjne, tak jak w tym momencie przy okazji następnej nowelizacji, systematycznie przegląda tekst ustawy. I co się okazało? W art. 47 tej ustawy w ust. 6 w pkt 3 jest następujący przepis: „w przypadku niezrealizowania lub zagrożenia niezrealizowaniem celów, o których mowa w ust. 2 pkt 1 dokonuje zmiany krajowego planu działania".

Merytorycznie jest wszystko dobrze. Z tym że odesłanie jest złe. Odesłanie jest do ust. 2 pkt 1, a powinno być do ust. 4 pkt 1, bo w ust. 2 w ogóle nie ma punktów. I w związku z tym, jeżeli Wysoka Komisja by się na to zgodziła, Biuro Legislacyjne ma propozycję poprawki i jej uzasadnienie jest następujące: przedkładana poprawka ma wyłącznie charakter redakcyjny, techniczny, polegający na zastąpieniu błędnego odesłania. W obowiązującym art. 47 ust. 6 pkt 3 ustawy jest odesłanie do ust. 2 pkt 1, a powinno być do ust. 4 pkt 1. Tylko tyle, i aż tyle; niejako przy okazji można poprawić błędne odesłanie w istniejącej ustawie. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pan przewodniczący Dunin.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Bardzo serdecznie dziękuję. Oczywiście przyjmuję tę poprawkę i bardzo proszę o jej przyjęcie.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Jest propozycja poprawki redakcyjnej. Czy ktoś ma do tego uwagi? Jeśli nie, uznaję, że poprawka została przyjęta.

Zmiana nr 7. Nie słyszę uwag.

Zmiana nr 8. Nie słyszę uwag.

Przechodzimy do art. 2. Pan mecenas.

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**

Szanowni państwo, tu przede wszystkim proszę o uwagę stronę rządową. Art. 2 wskazuje, że do spraw wszczętych po dniu 27 kwietnia 2013 r., a więc momentu wejścia w życie ustawy z 2013 r., a niezakończonych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, stosuje się przepisy niniejszej ustawy. Zasada jest odwrotna. Ten art. 2 w ocenie Biura Legislacyjnego jest zbędny. Tak jak powiedziałem na wstępie – zasada jest odwrotna. Jeżeli chcielibyśmy do tych spraw stosować przepisy dotychczasowe, wówczas konieczny i niezbędny jest przepis przejściowy mówiący, że do spraw wszczętych a niezakończonych, stosuje się przepisy dotychczasowe. W związku z tym, że chcemy, aby do tych spraw stosować przepisy nowej ustawy, niekonieczny jest przepis przejściowy.

Wejście w życie danej ustawy oznacza, że z dniem tutaj wyznaczonym, a mamy 14 dni od dnia jej ogłoszenia, do wszystkich spraw stosuje się nowy stan prawny. A zatem w ocenie Biura Legislacyjnego art. 2 jest po prostu zbędny. Jeżeli strona rządowa niejako potwierdzi tok rozumowania Biura Legislacyjnego, wówczas działając z upoważnienia Wysokiej Komisji, Biuro Legislacyjne skreśliłoby ten art. 2 jako uwagę o charakterze *stricte* legislacyjnym. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Pan przewodniczący Dunin.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Chciałbym wytłumaczyć ten zapis, żeby nie było wątpliwości. Pani minister powiedziała, że wiele spraw nie może być dzisiaj rozpatrywanych merytorycznie z uwagi na braki formalne złożonej dokumentacji. Dlatego żeby nie było żadnych wątpliwości, zaproponowany został art. 2. Jeżeli ministerstwo potwierdzi słowa pana mecenasa, to jestem za tym, żeby wykreślić art. 2. Ale tak jak mówię, to był zapis, żeby nie było wątpliwości,

że dokumentacja, która została złożona, już może być rozpatrywana zgodnie z tą ustawą, z tymi zmianami, które w tej chwili procedujemy. Jeżeli faktycznie ministerstwo rozumie tak, jak w tej chwili powiedział to pan mecenas, to jestem w stanie wycofać ten artykuł.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Stanowisko rządu, proszę bardzo.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**

Pod względem legislacyjnym zgodzimy się z panem mecenasem, chociaż pozostawienie tego zapisu w tym brzmieniu, jaki jest, nic ustawie nie szkodzi, że tak powiem.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Ale proszę o decyzję: za zmianą czy przeciw?

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**

Popieramy.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Czyli, panie mecenasie, upoważnienie do dokonania tej zmiany.

Przechodzimy do art. 3 – 14 dni od dnia ogłoszenia. Czy są jakieś uwagi? Nie słyszę.

Przechodzimy do głosowania nad całością projektu ustawy. Kto jest za przyjęciem, z tymi zmianami, które zostały wprowadzone, proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Dziękuję.

**Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:**

Za przyjęciem 12 posłów głosowało, 5 było przeciw, żaden nie wstrzymał się od głosu.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Przy 12 głosach za, 5 przeciw, braku wstrzymujących się ustawa została przyjęta.

Poseł sprawozdawca. Pan proponuje pana posła Artura Dunina. Czy są inne kandydatury? Jeśli nie ma, to uznaję, że kandydatura… Sprawozdawcą Komisji może być wnioskodawca. Nie ma tutaj sprzeciwu. Nie ma innych kandydatur. Sprawa Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Do kiedy termin dla UKIE? Do końca następnego tygodnia. To do 16 września termin dla UKIE. Ten punkt zamykamy.

Przechodzimy do drugiego punktu – ustawy o zmianie ustawy o rolnictwie ekologicznym. Zgodnie z decyzją prezydium powołamy podkomisję, która jutro o godzinie 11.00… Tutaj przekażę informację – pan komisarz Ciolos jednak do nas nie przyjedzie, w związku z tym jutro mamy o godzinie 11.00 wolną salę i dzisiaj powołana podkomisja jutro by w tym czasie mogła ten projekt przygotować do dalszego rozpatrzenia przez Komisję.

Teraz proponuję przyjąć taką procedurę. Pani minister w ciągu 5-10 minut krótko przedstawi ustawę. Jeśli nie będzie innych wniosków, to powołamy podkomisję, która niezwłocznie przygotuje sprawozdanie. Czy jest zgoda na takie procedowanie? Nie słyszę innych wniosków. Bardzo proszę, pani minister, o przedstawienie ogólnych założeń zmian.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Celem projektowanej ustawy jest wdrożenie przepisów europejskich wprowadzonych do porządku prawnego po terminie uchwalenia obowiązującej do dzisiaj ustawy o rolnictwie ekologicznym oraz drugim celem jest wprowadzenie ułatwień i uproszczeń dla rolników prowadzących produkcję ekologiczną, dla upoważnionych jednostek certyfikujących, a także dla organów administracji publicznej odpowiedzialnych za ten sektor.

Zaproponowane zmiany, tak jak powiedziałam, mają na celu pewne ułatwienia i uproszczenia. I tak w art. 4 proponujemy uproszczenie, ułatwienie sprawozdawczo-

ści o nieprawidłowościach, jakie stwierdzają jednostki certyfikujące w taki sposób, że zamiast każdorazowego zgłaszania każdej stwierdzonej nieprawidłowości, jednostki certyfikujące będą takie informacje przekazywać raz w miesiącu do dziesiątego następnego miesiąca za poprzedni miesiąc.

Ograniczenie obowiązków – kolejna kwestia – dla jednostek certyfikujących w zakresie przekazywania danych do Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Dzisiaj jest tak, że każda zmiana informacji objętej działalnością jednostki certyfikującej u producenta rolnego musi być przekazywana do GIJHARS. Proponujemy, żeby przekaz był ograniczony tylko do istotnych informacji. Powiem technicznie tak –dzisiaj było tak, że jeśli producent rolny zmienił powierzchnię o jeden ar, to informacja o zaistniałej zmianie musiała być też kierowana do GIJHARS. Więc to takie pewne wyczyszczenie, że przekazywane będą tylko informacje istotne.

Następna kwestia, to zmniejszenie roli IJHARS w zakresie cofania upoważnień jednostce certyfikującej, ograniczenie tych upoważnień wyłącznie do kontroli wydawanych przez tę jednostkę. Obecnie, gdy jednostka certyfikująca zaprzestaje swoich działań, wszystkie obowiązki przejmuje IJHARS i przekazuje następnej jednostce certyfikującej dopiero wtedy, gdy ona się tam pojawiła. Teraz będzie umożliwione takie rozwiązanie, że te dane będą przekazywane między jednostkami certyfikującymi bez tego pośredniego udziału IJHARS.

Przewidziano też nowy mechanizm przekazywania informacji o producentach ekologicznych przechodzących pod kontrolę innej jednostki. Powiem tak – w obecnej ustawie tego mechanizmu nie ma. Są duże trudności związane z tym, że producent ekologiczny zmienia jednostkę. Proponujemy takie rozwiązanie: gdy producent zmienia jednostkę certyfikującą, zgłasza się do tej nowej jednostki i ona ma prawo wystąpić w jego imieniu do poprzedniej jednostki certyfikującej i – istota jest dopiero teraz – ta druga jednostka ma obowiązek w terminie dwóch tygodni przekazać dane do tej nowej jednostki certyfikującej.

Wprowadzono też możliwość prawną przyznawania przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi horyzontalnych odstępstw od zasad produkcji ekologicznej zamiast obecnej procedury wydawania każdorazowej zgody na odstępstwo poprzez decyzję wojewódzkiej inspekcji jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Oznacza to usunięcie obowiązku każdorazowego występowania rolnika ekologicznego o zgodę na zastosowanie danego odstępstwa. Dodam, że najczęściej tym odstępstwem jest kwestia dotycząca odstępstwa od zakazu trzymania bydła na uwięzi. Nowe rozwiązanie zmniejszy obciążenie dla producentów ekologicznych i obciążenie administracyjne, powstanie bowiem w rozporządzeniu wykaz odstępstw na dany okres, jaki może być zastosowany w przypadku produkcji ekologicznej.

Planowana jest też zmiana procedury składania wykazu producentów ekologicznych, wykazu, który jest przekazywany przez jednostki certyfikujące do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w związku z ubieganiem się rolników ekologicznych o dopłaty rolno-środowiskowe i ekologiczne. Do tej pory rozwiązanie jest takie, że ta kwestia przekazywana jest do 31 października, proponujemy ten termin wydłużyć do 30 listopada i proponujemy także odstąpić od obowiązku przekazywania tego wykazu do ministerstwa rolnictwa. Wykaz byłby przekazywany w tym nowym rozwiązaniu do ARiMR dla potrzeb ustalania płatności i do GIJHARS dla potrzeb sprawowania nadzoru, a ministerstwo rolnictwa, jeśli w sprawach odpowiedzialności za realizację ustawy będzie miało wątpliwości w kwestiach dotyczących tych wykazów, zawsze może zasięgnąć informacji i od GIJHARS, i od ARiMR.

Kolejna kwestia, to wprowadzenie możliwości wskazania w drodze rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi sieci laboratoriów urzędowych i referencyjnych w zakresie rolnictwa ekologicznego. To rozwiązanie ma na celu podniesienie wiarygodności i porównywalności wyników badań próbek pochodzących od kontrolowanych producentów ekologicznych, a także to rozwiązanie wynika z przepisów UE i rekomendacji dla nas w tym zakresie. Dodatkowo zaproponowano przeprowadzenie egzaminów na inspektora w zakresie rolnictwa ekologicznego. To jest w tych pięciu minutach omówiony zakres zmian, jakie nowelizacja ustawy przewiduje.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Ponieważ wiele instytucji zgłosiło problemy, które są z tym związane, prezydium proponuje powołanie podkomisji, w której skład weszłyby osoby: pani poseł Teresa Hoppe – wyraża pani zgodę – pani poseł Beata Rusinowska – wyraża pani zgodę – pan poseł Krzysztof Ardanowski, pan poseł poseł Olejniczak i pan poseł Maliszewski z PSL, i pan poseł Jarosław Żaczek wyraża zgodę, dzwoniłem do niego. Z Twojego Ruchu nikogo nie ma, tak że trudno, nie będzie ich w podkomisji.

**Głos z sali:**

Już prawie ich nie ma

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Proszę?

**Głos z sali:**

I tak ich nie ma..

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Ja tego nie powiedziałem.

Czy są uwagi? Czy w takim składzie przyjmujemy podkomisję? Zebranie podkomisji odbędzie się zaraz po posiedzeniu w celu ukonstytuowania się.

Jutro o godzinie 11.00 nie będzie pana Ciolosa, spotkanie jest odwołane, to może podkomisja obradować, ale o tym już przewodniczący zdecyduje. O godzinie 14.00 też, na prośbę rządu, nie będziemy rozpatrywali tej ustawy o producentach, o ewidencji producentów, przełożymy to na jakieś następne posiedzenie. Tak więc jutro sala będzie, można będzie nad tą ustawą popracować dłużej i te sprawy powyjaśniać. Jest to bardzo ważna ustawa dla naszego rolnictwa i dlatego trzeba się nad nią mocniej pochylić, jak nad każdą zresztą. W związku z tym ten punkt kończymy.

Sprawy różne? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji. Zapraszam członków podkomisji.